

W.M. Pracownia Projektowania Miasta Sp. z o.o.

Paweł Wład. Kowalski, prezes, główny projektant pracowni autorskiej



– Projektowanie zrównoważone stało się istotną wytyczną w pracy architektów.

Jak należy je rozumieć?

– Aby odpowiedzieć na to pytanie, sięgnę do początków architektury. Ponad 2030 lat temu, Witruwiusz, rzymski architekt budowniczy, napisał słynny traktat o tej dziedzinie. Wszystkie tezy, jakie w nim zawarł, są nadal aktualne. W pierwszej z dziesięciu ksiąg traktatu wymienił wymagania dotyczące zawodu architekta. Według niego architekt musi być budowniczym, opierającym swój zawód na wiedzy czerpanej z praktyki i teorii. Musi też być osobą utalentowaną, aby połączenie i zrównoważenie doświadczeń, wynikających z praktyki oraz pogłębiania nauki, uczyniło z niego mistrza architektury. Jest to konieczne, ponieważ ani sama zręczność techniczna, ani wyłącznie zaufanie teorii i „księgom uczonych”, które prowadzą „za cieniem”, nie dają architektonicznego sukcesu.

Architekt powinien być zatem budowniczym na budowie, a nie tylko projektantem w biurze. Osobą wdrażającą projekt, zbierającą doświadczenia z jego realizacji, by następnie swoje dzieło stworzyć lepiej.



foto: Kacper Kowalski

Mgr inż. architekt, członek SARP, posiada status twórcy Ministra Kultury i Sztuki. Oprócz kierowania Pracownią Projektowania Miasta w Gdańsku jest także współwłaścicielem firmy Kowalski Architekci Sp. z o.o. w Gdyni, prezesem i współzałożycielem Polskiego Stowarzyszenia Budownictwa Energooszczędnego, a także właścicielem firmy Fitostar Sp. z o.o. zajmującej się leuzeą – syberyjską rośliną leczniczą. Zdobywca wielu nagród i wyróżnień w konkursach architektonicznych, twórca kolekcji projektów „Dom Piękny i Prosty” oraz wirtualnego miasta na www.zobaczdom.pl; publicysta, meloman-audiofil.

Pracownia wielokrotnie była wyróżniana za projekty i realizacje. Przyznano jej m.in. nagrody za projekt Pomorskiego Parku Naukowo-Technologicznego w Gdyni oraz za koncepcję rozbudowy Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii Uniwersytetu Gdańskiego. Jest też laureatem konkursu na Najlepszy Budynek Gdańska 1989–1999 w kategorii domów jednorodzinnych.

– Najczęściej jednak owo zrównoważenie odnosimy do uwarunkowań środowiskowych, wręcz ekologicznych.

– Witruwiusz podkreślił również, że architekt oprócz opanowania sztuki rysunku, geometrii, historii, medycyny, prawa, a nawet muzyki, powinien także zgłębiać filozofię, która „uczy o naturze rzeczy”. Wtedy filozofia obejmowała wiele zagadnień przyrodniczych. Dzisiaj myśl Witruwiusza odczytuję jednoznacznie jako nakaz dogłębnego poznania praw natury, z którymi przez tysiące lat zmagali się budowniczowie na całym świecie. Dzięki wiedzy zdobytej przez nich w tym zakresie, budowle uzyskały takie, a nie inne kształty i formy. Wyodrębniono w nich rozmaite pomieszczenia. Mają fundamenty, ściany i dachy chroniące przed wilgocią, deszczem, zimnem i wiatrem. Tworzą bezpieczne konstrukcje, ponieważ – aby sprostać prawom natury – do ich budowy używano materiałów adekwatnie do ich przeznaczenia. Można powiedzieć, że materiały te, jako tworzywo, były zrównoważone ze środowiskiem, a formie budynków nadawano zrównoważony wyraz architektoniczny.



Jeżeli konstrukcja budynków jest logiczna, ludzie intuicyjnie i bezpiecznie je użytkują. Te wznoszone z kamieni, drewna czy cegieł mają rozpoznawalną formę, wynikającą z doświadczeń budowlanych zdobywanych przez tysiące lat. Stają się architektonicznymi skorupami otaczającymi miejsce, w którym żyjemy. Ale gdyby dom zbudować z drewna i kamienia nielogicznie do właściwości tych materiałów, np. wykonując drewniane fundamenty i kryjąc dach kamieniami, to ludziom, którzy znajdują się wewnątrz, będzie

towarzyszyć lęk i świadomość zagrożenia zamiast poczucia bezpieczeństwa. Takie obiekty będą omijane z daleka jako niezrównoważone, bo każdy z nas ma intuicyjną potrzebę harmonijnej architektury, wręcz zakodowaną w genach.

– Od czasów Witruwiusza nastąpił jednak znaczny postęp technologii budowlanych. Czy w związku z tym jego zasady nie powinno się zmodyfikować?

– Przeciwnie, należy je przypomnieć z większą siłą. Patrząc na wznoszone dzisiaj obiekty, wielokrotnie ma się wrażenie, że są one produktami nowoczesnych technologii bez ludzkiego ducha lub przejawem jakiejś dziwnej formy architektonicznej, w której człowiek nie może się odnaleźć. Najgorsze jest to, że coraz częściej architekci tworzą dzieła, którym brakuje logiki technologicznej i użytkowej, a wymyślone przez nich bryły i rozwiązania przestrzenne przytłaczają. Tworzą dzieła – pomniki, skierowane przede wszystkim na zaspokojenie ich ego, a nie do użytku dla ludzi. Bardziej kreują siebie niż przestrzeń służącą odbiorcom.



Rezydencje na stoku. Architektura w grze kompozycyjnej z konstrukcją; składowe konstrukcje w roli kreatorów formy i detalu



Gdańsk, ul. Kartuska. Osiedle z uliczką o wymiarach Mariackiej ...

– Ale przecież projekty robi się na konkretnym zamówieniu...

– Problem jest głęboki i ma związek z rewolucją modernistyczną, która w XX w. zmieniła podejście do projektowania architektonicznego. Zmiany te objęły również oczekiwania inwestorów. Niektórzy z nich swoją naturalną potrzebę mieszkania w domu stworzonym w ludzkiej skali głęboko ukryli, aby nie być posądzonymi o wsteczność oraz brak rozważania w trendach nowoczesnej architektury. Jednak uważam, że za odebranie humanizmu współczesnej architekturze odpowiadają głównie architekci oraz ludzie lansujący ich dzieła jak towar na wolnym rynku sztuki. Nieludzkie przestrzenie, bryły zamiast domów, rodzące się w nich patologie społeczne, zagubienie i brak poczucia bezpieczeństwa, spowodowały, że odkryliśmy jak dalece współczesna architektura odeszła od zrównoważonego rozwoju. Odnosimy go do ekologii, poszanowania energii oraz innych aspektów życia. Analizując i stosując przekonującą argumentację, chcemy wrócić na tę drogę, ale w architekturze to za mało. Bez powrotu do witruwiańskich podstaw niewiele zrobimy. Problem tkwi głęboko w świadomości i dotyczy określenia punktu, z którego rozpoczyna się projektowanie i myślenie o architekturze. Zrównoważony rozwój można porównać do życia ślimaka, który rozwijając się, rosnąc, rozbudowuje na sobie skorupę. Współczesny architekt,

dotknięty modernizmem, uważa, że ślimakowi pięknie zaprojektuje skorupę i wciśnie go do wnętrza. Zaryzykuję stwierdzenie, że zrównoważony rozwój architektury zakończył się, gdy ludzie wymyślili samoloty, oderwali się od ziemi. Architekci zaczęli projektować bryły widziane z lotu ptaka jak rzeźby w atelier, zapominając o grawitacji, statyce konstrukcji i o tym, że człowieka tuż spod chmur nie widać. Wymyślili liczne teorie estetyczne, by wedle nich tworzyć i oceniać dzieła.

Czyż nie jest to kompletne przeciwieństwo zasad Witruwiusza? Zaprzeczenie ideom humanizmu, który człowieka stawia jako oś, podmiot, najważniejszy wymiar budowanego świata?

– Brzmi to pompatycznie...

– Tak, sprawa jest bardzo poważna. Jak teraz zmusić architektów, by nie projektowali brył, tylko przestrzeń tworzącą miejsca o różnorodnych funkcjach, przeznaczoną do mieszkania, pracy, życia publicznego, prywatności itd? Aby nie projektowali z dystansu, ale od wnętrza, od środka przestrzeni, z perspektywy odbiorcy? Jest to bardzo trudne, bo trzeba ową wielowymiarową skalę człowieka rzetelnie poznać. Łatwiej jest za pomocą komputera



...utworzoną z domów-kamieniczek, a nie bloków z klatkami

projektować bryły w obowiązującej, lansowanej stylistyce przy użyciu technologii oferowanych przez licznych producentów. Biznes się kręci, twórcy celebrytują magię sztuki architektonicznej, a od skołowanych inwestorów napływają kolejne zlecenia. Nic nowego. Już Witruwiusz oburzał się na to, że pochlebstwa i układy odsuwają i zacierają wartościowe rozwiązania, oparte na rzetelnym poznaniu i doświadczeniu, na rzecz łatwych wyborów, dodam – i tworzenia ustalonych przez siebie sztucznych reguł.

– Czy to oznacza, że mamy wrócić do dawnych form architektonicznych?

– W sensie rustykalnym – nie! W sensie budowy przestrzeni przyjaznej człowiekowi, w której czuje się najlepiej, która jest funkcjonalna i za którą tęskni – tak. To prawdziwe wyzwanie, by obiekt był nowoczesny, atrakcyjny architektonicznie i równocześnie tworzył przyjazną, wręcz przytulną atmosferę. Dotyczy to domów i obiektów użyteczności publicznej. Narysowany przez Leonarda da Vinci człowiek witruwiański, z rozpostartymi ramionami, wpisany w koło i kwadrat, w powszechnym odczuciu symbolizuje humanizm, renesans, a dla mnie ma jeszcze jedno ważne odniesienie. Pokazuje, że przestrzeń, w jaką jest wpisany, musi mieć jego proporcje. On jest dla niej miarą, bo to człowiek sobą określa, jaka powinna być przestrzeń wokół niego. Inaczej architektura staje się nieludzka. Proporcje przestrzeni i logika jej budowy tworzą właściwą formę, a nie kopiowanie przeszłości. Polscy moderniści z grupy a.r. zaproponowali 90 lat temu, by zasady nowoczesnej architektury oprzeć na tezach Witruwiusza. Le Corbusier był bardziej atrakcyjny niż studiowanie praw natury i ludzkich potrzeb, dbanie o zrównoważenie zdobycy cywilizacji i humanizmu. Teraz, patrząc na blokowiska, głosimy hasła powrotu do zrównoważonego rozwoju, ale w architekturze to człowiek powinien być jego osią, znajdować się w centrum, a nie ekologiczne środowisko. Ponownie odkryjemy zasady budowy, jakie przyniosły wieki doświadczeń w formowaniu się architektury. Przywróćmy je po tym modernistycznym odlocie i wyłądujemy z powrotem na ziemi.



Projekt – wizualizacja domu



Budowa - wykonanie szkieletu drewnianego

Dom jednorodzinny, Gdańsk; realizacja 2012 r. Konstrukcja mieszana: żelbet i szkielet drewniany. Szkielet wykonany pod nadzorem Wojciecha Nitki. Autor projektu arch. Paweł Wład. Kowalski

W.M. Pracownia Projektowania Miasta istnieje już od ponad 20 lat. Powstała w Gdańsku, ale działa na terenie całego kraju. Wykonuje kompleksowe projekty architektoniczno-budowlane różnych obiektów i zespołów zabudowy: mieszkalnych, użyteczności publicznej, usługowych, kultury i sportu. Specjalizuje się także w przebudowach i rozbudowach zabytków. Prowadzi doradztwo inwestycyjne, nadzory i zastępstwa inwestorskie. Ma w dorobku tysiące zrealizowanych projektów.



Gotowy dom

Wybrane projekty i realizacje

- Pomorski Park Naukowo-Technologiczny, Gdynia
- rozbudowa szkoły muzycznej II stopnia z salą koncertową, Gdynia
- siedziba K&B, Gdańsk
- przebudowa Białych Koszar na Centrum Użyteczności Publicznej – siedzibę powiatowych organizacji pozarządowych, Ostróda
- przedszkole oraz Dom Zakonny Zgromadzenia Sióstr Anielanek Św. Pawła, Gdynia
- kompleksy handlowe Intermarka i Bricomarche w Malborku, Tczewie, Ostrórze, Olecku, Brodnicy
- centra handlowe Macro Cash & Carry w Ząbkach, Wrocławiu, Krakowie, Gdyni, Przejazdowie
- osiedla mieszkaniowe, m.in. Turdom, Słoneczne Gniazdo, Kaczeniec w Gdyni, Zielony Gród w Tarnowie Podgórnym, Murator w Baranowie



Wejście do kompleksu

Pomorski Park Naukowo-Technologiczny w Gdyni; realizacja 2007 r. Autor projektu i inżynier kontraktu (FIDIC) arch. Paweł Wład. Kowalski



Wnętrze obiektu



W.M. Pracownia
Projektowania Miasta Sp. z o.o.

ul. Klonowa 1, 80-264 Gdańsk
tel. 58 345 69 26, faks 58 345 69 27
www.wm.com.pl, office@wm.com.pl

prezentacja
na stronie **XXX**